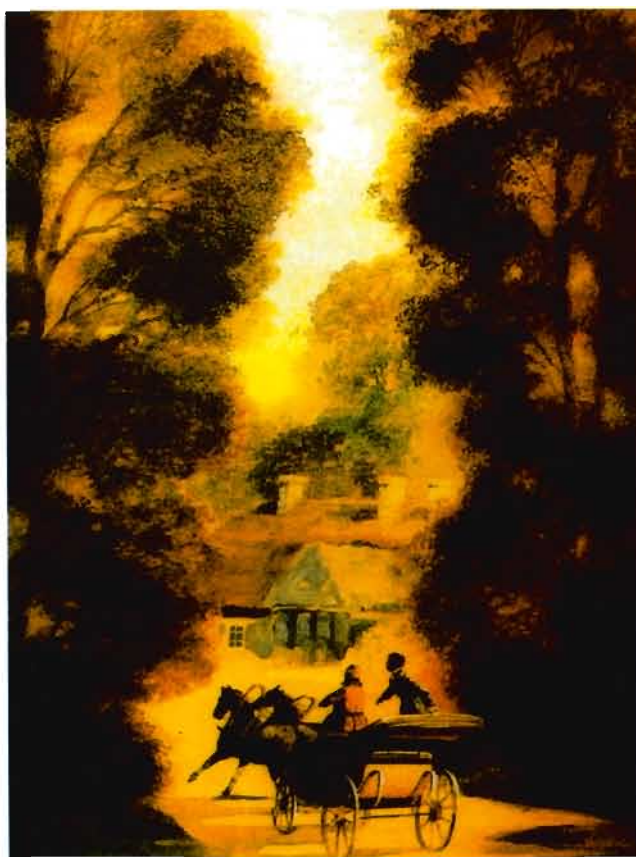




DRAMATYCZNY
W
ELBLĄGU

Dyrektor Naczelny i Artystyczny
JÓZEF JASIELSKI

Adam Mickiewicz
“Pan Tadeusz”



Adam Mickiewicz
"Pan Tadeusz"

Adaptacja sceniczna - Józef Jasielski

OBSADA

<i>Tadeusz</i>	Wojciech Świeboda
<i>Zosia</i>	Urszula Starościanka
<i>Telimena</i>	Ewa Jasielska
<i>Sędzia</i>	Włodzimierz Tympalski (40-lecie pracy!)
<i>Ksiądz Robak</i>	Krzysztof Kolba (gościnnie)
<i>Podkomorzy</i>	Jerzy Przewłocki
<i>Hrabia</i>	Lesław Ostaszewicz
<i>Gerwazy</i>	Tadeusz Sokołowski
<i>Rejent</i>	Henryk Józwiak
<i>Asesor</i>	Jacek Wojciechowski
<i>Kapitan Ryków</i>	Jarosław Rosiński
<i>Major Płut, Jankiel</i>	Zbigniew Grabski
<i>Róża Podkomorzanka</i>	Beata Przewłocka
<i>Anna Podkomorzanka</i>	Małgorzata Trofimiuk
<i>Tekla Hreczeszanka</i>	Bożena Borzumska, Sonia Ciesielska
<i>Krajczanka</i>	Ewa Lilianna Matusiak
<i>Szlachcianki</i>	Barbara Matusiewicz, Teresa Suchodolska-Wojciechowska

oraz statyści.

Inscenizacja, reżyseria i opracowanie muzyczne

Józef Jasielski

Scenografia - **Iwona Elżbieta Dietrych**

Choreografia - **Juliusz Stańda**

Asystent reżysera - **Ewa Jasielska**

Utwory: "Koncert Jankiela" i "Polonez"

skomponował **Wojciech Karpiński**.

Inspicjent-sufler - Wioletta Mechut

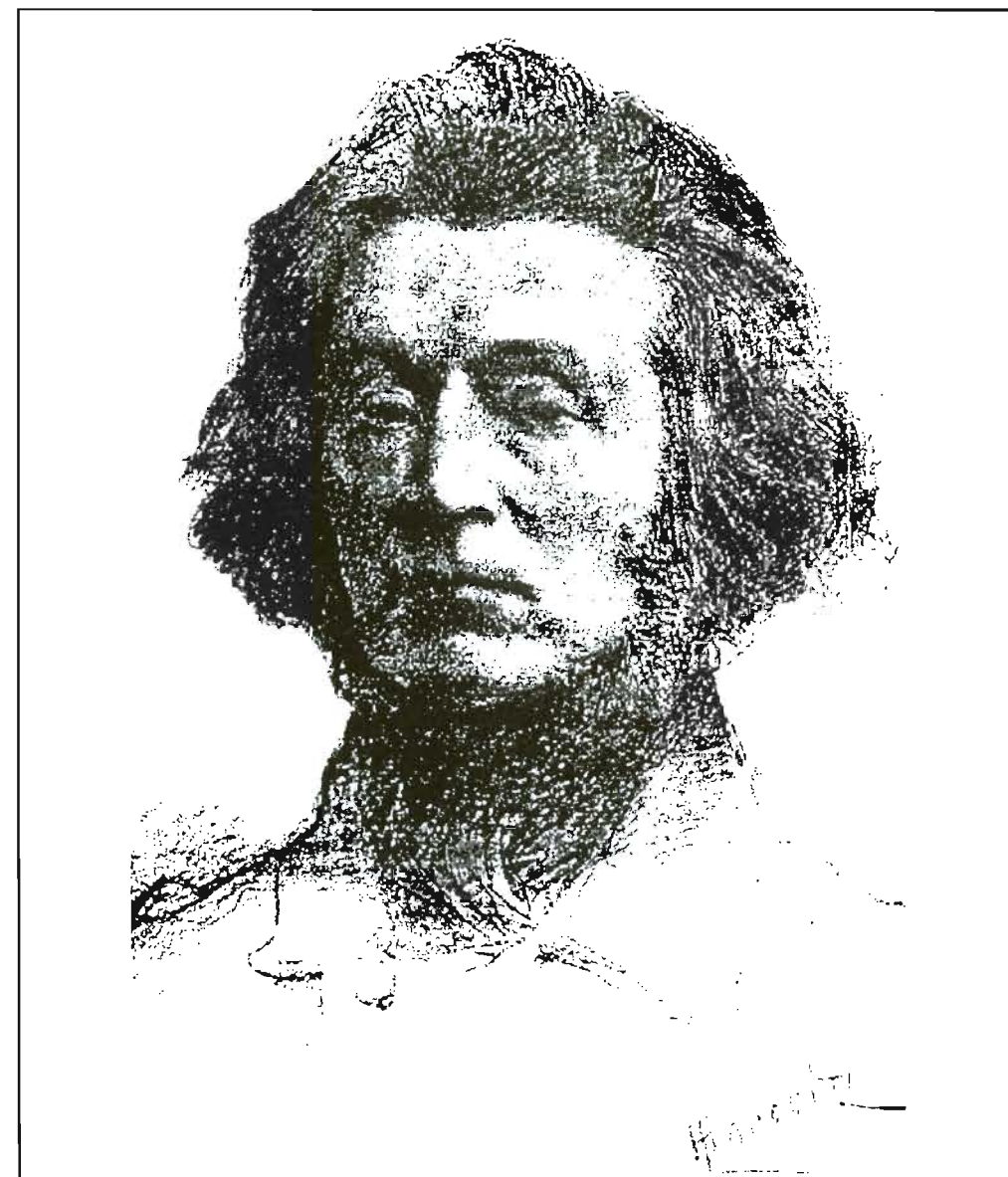
Premiera - 15 września 1996r.

161. premiera Teatru Dramatycznego w Elblągu.



Dyrektor Naczelny i Artystyczny
Józef Jasielski

Zespół techniczny: kierownik techniczny - Zbigniew Waldoch; kierownik pracowni krawieckiej - Grażyna Przeździecka; kierownik pracowni stolarskiej - Zygmunt Polc; kierownik pracowni malarskiej - Zygmunt Prończuk; kierownik pracowni akustycznej - Zbigniew Piotrkowski; główny elektryk - Kazimierz Kowalski; garderobiane - Grażyna Góma, Melania Niemiec; pracownia fryzjerska - Anna Skorupska; brygadier sceny - Waldemar Stańczuk; kierownik Działu Marketingu i Upowszechniania Teatru - Alicja Kowalska.
Program opracowała Katarzyna Pawelczyk.



Adam Mickiewicz

1798 — 1855

poeta

- 1820 *Oda do młodości*
- 1821 *Ballady i romanse*
- 1828 *Konrad Wallenrod*
- 1832 *Dziadów część III*
- 1832 *Księgi narodu polskiego*
i *Księgi pielgrzymstwa polskiego*
- 1834 *Pan Tadeusz*

rozeznają rysy codzienne

Po latach czterech odosobnienia naprzód na Jersey, potem w Porthmouth, wpadł mi w ręce całemu światu już wtedy znany twój "Pan Tadeusz". Znajomym czytałem go głośno, nieraz musiałem czytanie przerwać, tak mię wzruszyło całkowite przeniesienie ciałem i duszą na polskie ojczyste niwy. (-) Jest "Pan Tadeusz" kamieniem grobowym, położonym ręką geniusza na starej Polsce naszej, który tak uderzający obraz przed oczyma synów nieboszczki matki ich przedstawia, że nie tylko całą jej duszę wyczytać mogą, ale jeszcze i te rozeznają rysy codzienne, które w nich ze samych przelata i które stanowią przejście ze zmarłego do żyjącego pokolenia, bratają w ten sposób z przyszłością i wydobywają z grobu zaród przyszłego naszego życia.

(z listu Stanisława Worcella do Adama Mickiewicza. 1838r.)

podobny do romansu

Najukochańsza Mamo moja!

... Adama nowy poemat obudził we mnie także wiele dźwięków przeszłości.

Bardzo piękny poemat - podobny do romansu W. Scotta, wierszem napisanego. Dóm szlachcica - maluje się wybornie; heroina poematu, choć gęsi pasie, ma jakąś w sobie świeżość dawnych opisów - coś dziwnie zachwycającego prostotą... Wiele opisów miejsc - nieba-stawów-lasów jest mistrzowską ręką skreślonych. Natura cała żyje i czuje. Poemat raczej żartobliwy niż smutny - a jednak często z najweselszych na pozór miejsc smutek ujmuje człowieka. Jest to poema zupełnie innego rodzaju niż wszystkie dotąd Adama utwory. Nade wszystko jest w tym poemacie opis łowca dmącego w róg myśliwski, cudowny opis - trochę mi przypomniat pana Jakuba trąbiącego w lesie, i drugi opis Żyda grającego na cymbałach także prześliczny... Chciałbym, abyście ten poemat prędko czytać mogli... Co do samego autora, piszą mi z P/aryża/, że żyje dobrze z młodą żoną - a żona ma być piękną i ładnie gra na fortepiano. Nie dziw, bo córka Szymanowskiej. Co wieczora mnóstwo naszych braci schodzi się do mieszkania poety - i bawią go - a on ciągnąc dymy z cybucha słucha i uśmiecha się.

(z listu Juliusza Słowackiego do matki. Genewa, 18 grudnia 1834r.)

dziś biję czołem

... To epopeja! Żaden europejski lud dziś nie ma takiej epopei jak "Pan Tadeusz". Temu lat sześć... nie pojmowałem całej jego wielkości; dziś biję czołem i mówię: to jest epopeja. Więcej powiedzieć ni można, ni trzeba.

(z listu Zygmunta Krasińskiego do Konstantego Gałczyńskiego, 1840r.)

przyjdą zrobić im ojczyznę

Zapewne, że ukochany Ojczysty **Poemat Narodowy** "Pan Tadeusz" to jest poemat **narodowy**, w którym **jedyna figura serio** jest ŻYD... Zresztą; awanturniki, safandule, facecjonisci, gawędziarze i kobiet narodowych dwie:

1. jedna - Telimena: **metresa moskiewska**.

2. druga - Zosia: **pensjonarka**.

Zapewne, że poemat ów arcynarodowy, w którym **jedzą, piją, grzyby zbierają i czekają, aż Francuzi przyjdą zrobić im Ojczyznę...** zapewne, że to jest arcydzieło: a mianowicie też przez sztukę i wyższe pejzaże od najczarowniejszych płócien Ruisdaela!

(z listu Cypriana Kamila Norwida do Józefa Ignacego Kraszewskiego, Paryż 1866r.)

prawie się człowiek lęka

Prawie się doznaje obawy i niedowierzania, wymawiając takie słowo; prawie się człowiek lęka, czy się nie łudzi, czy to nie iluzja miłości własnej. Bo jeżeli ten poemat

jeden na świecie zbliża się do Homera, więc musi być oprócz "Iliady" i "Odyseji" najpiękniejszym poematem epickim, jaki jest na świecie, jakiego nie dał staremu Rzymowi Wirgiliusz ani nowej Italii Ariost, ani Tasso, ani Kamoens pirenejskiej półwyspie, ani Milton Anglii, ani pierwotna saga Niemcom? Więc nikt nigdzie takiego nie ma, tylko my jedni? Dawna Grecja i my? Nie chce się wierzyć takiemu szczęściu, a przecież tak jest, to nie złudzenie, nie zarozumiałość, to szczerza prawda.

Stanisław Tarnowski, 1878r.

zaraża dusze

Ta szczególna książka... zaraża i kusi dusze zatrutem tchnieniem swego dosytu, sybarytycznych cnót litewskiego partykularza i samoomamienia optymizmu, ta wkradająca się w serca nasze książka, którą każde dziecko polskie już od lat najmłodszych umie na pamięć, nią żyje i tyje, ... utrwaliła, zakonserwowała pewien typ pasożytniczego życia, które jak zmora tłoczy nas od wieków... To symbol historycznej nieporadności polskiej... to więzienna separotka ducha polskiego, który boi się wyrzec poza progi swoich osamotnień, bo zwątpił o swej sile, o możliwości zwycięstwa... Obraz fizjologicznych procesów i próżniaczego gadulstwa... stanowej i trawiennej zbiorowości.

Jan Nepomucen Miller (1925)

rozkosznych przyjemności stołu

"Pan Tadeusz" niekoniecznie tak bardzo wszystkim nie pasuje do ideologii naszego pokolenia; trzeba tylko wiedzieć, czego w nim dla pokolenia szukać. (-) Zobaczymy w nim wtedy zamiast reprezentacyjnej cnotliwości - odtworzenie warcholstwa, burdy, zaściankowości, przesądów, miłostek, polowań, rozkosznych przyjemności stołu, prywaty, a nawet małodusznego przystosowania się do niewoli (zaproszenie na kolację Rykowa, Rejent, Asesor, Telimena, Maciek) jednego zakątka polskiej wsi. I tym będąc "Pan Tadeusz" nie mniej zasługuje na naszą miłość, niż gdyby dawał obraz niepokalanych cnót.

(Maria Dąbrowska (1925)

lepsi czytelnicy

Punktem wyjścia stał się namiętny artykuł J.N. Millera, który ściągnął na autora gromy oburzeń, mniej lub więcej profesorskich. (-) Wyznaję, że nie byłem zbyt zgorznięty tymi błuznierstwami. Sama ilość i zapal replik, jakie wywołały, dowodzą zbawienności takich rewizji. Biada literaturze, gdy przestaje budzić namiętność. Ci co "błuznią" to są lepsi czytelnicy niż ci, co pielgrzymują do krypty. Żle by było z polską poezją i z Mickiewiczem, gdyby takich ataków nie przetrzymał. Zniósł on już dużo. Krasiński to o nim mówił "ten Żydek", to znów "my z niego wszyscy jesteśmy"; (-) Wyspiański strącał go do grobu. Mickiewicz to przetrzymał. (-)

splunął, kopnął nogą krzesło

Przez parę dni oddawałem się rozpuście... Och, proszę się o mnie nie obawiać; rozpuście niewinnej; po prostu czytałem "Pana Tadeusza" - po francusku. To Cazin zawsze mnie tak deprawuje. Przed kilku laty wziąłem do rąk jego "Pamiętniki" Paska, aby przejrzeć kilka kartek: przykuły mnie tak, że przeczytałem je od deski do deski, jak teraz "Pana Tadeusza" Takie arcypolskie książki nabierają w obcym języku nowego, cokolwiek perwersyjnego smaku. Nic zabawniejszego niż (-) czytać w wytwornej mowie francuskiej, jak Tadeusz, zniecierpliwiony wymówkami Telimeny, splunął, kopnął nogą krzesło i wypadł z salonu (gdzie było pełno gości), trzasnąwszy drzwiami... "Szczęściem, prócz Telimeny nikt tego nie zauważył" - dodaje poeta.

Ale francuski "Tadeusz" chowa inne niespodzianki. Przekład Cazina jest podwójną transpozycją; z polskiego na francuskie i z wiersza na prozę. Tym samym, poemat

zmienia się poniekąd w powieść, czyta się też tego "Pana Tadeusza" jako powieść, poznaje się go bodaj raz w życiu, w logicznym porządku. (-)

Przede wszystkim stwierdzić muszę, że czytany w tej nowej postaci, prozą, jako powieść, wydał mi się "Pan Tadeusz" powieścią porywającą. Połączyłem go jednym tchem, przeskakując nawet (przyznaję się do tego) opisy przyrody, aby sobie nie przerywać toku akcji, narastającej, płynącej coraz to szerszym korytem, coraz dramatyczniej, barwniej... Bo czytając "Tadeusza" jako powieść, zwraca się siłą rzeczy uwagę na związki, na logikę zdarzeń, na grę ludzkich pobudek.

Tadeusz Żeleński-Boy (1935r.)

jak księga baśni

/Poeta/ pragnął opisać piękność kraju lat dziecińczych w całej ozdobie, jak bajeczny żuraw przenieść słowem po słowie wspomnienie dzieciństwa w świat legendy. Taki był najpierwszy zamiar poety i choć poemat się rozrósł, pogłębił i zachmurzył dramatyczną sprawą Jacka Soplicy, pragnienie zrodzone z tęsknoty promieniowało na wszystko, czego opisem swoim dotknął. Dlatego to w tej cudnej epopei przeszłość takimi tęczami zachwyca i takim różanym zachodzi obłokiem.

Jak to się dzieje, że ta "historia szlachecka" działa jak księga baśni?

Przecież nie tylko dlatego, że ukazuje ostatnich szlachciców, świat zaginiony, że od wieków już nie widzi się ludzi w kontuszach, pasach słuckich i przy karabeli, uczujących, polujących, sejmikujących. Wedle pierwszego zamysłu "poema sielskie" miało dać obraz dawnego obyczaju, miało być na wzór Goethego, podniesieniem do poezji powszedności i zwyczajności życia. Ale w ciągu pisania - tęsknota od pierwszej księgi wyłączała krajobraz dzieciństwa - fabuła przeświecona humorem pęczniała od anegdot, zabawnych i niezwykłych "historii", rarytasów. Zwyczajność zmieniała się w nadmiar, w obfitość taką, o jakiej prawią w baśniach.

Julian Przyboś (1946r.)

ból jest nieobecny

"Skąd przyjdzie odrodzenie do nas, którzyśmy skazili i spustoszyli cały glob ziemski?" - zapytuje Simone Weil. I odpowiada: "Tylko z przeszłości, jeżeli ją kochamy". (-) Nie będę ukrywać, że cytując Simone Weil myślę o tym, co mnie osobiście uwrażliwiło na jej teorię oczyszczenia (-) - czytany po raz pierwszy i odtąd towarzyszący mi bez ustanku "Pan Tadeusz" Mickiewicza, poemat, w którym najzwyklejsze zdarzenia codziennego życia, ponieważ są opisywane jako dawno minione, przemieniają się w wątek baśni, a ból jest nieobecny, jako, że dosięga on tylko nas, żywych, nie postaci przywoływane we wszechprzebaczającym wspomieniu.

Czesław Miłosz (1983)

Ta książka jest miarą człowieka. Patrz, jak ją kto czyta, a poznasz, kto zań.

Stefan Żeromski

dar utracony

Przeczytałem "Pana Tadeusza" po raz, dajmy na to, dwudziesty - liczba ta musi być dowolna przy utworze, którego całych partii uczyliśmy się w szkole na pamięć. I tym razem, jak zawsze, zaciekawienie moje było żywe, choć byłem teraz bardziej świadomy tego, co w tym poemacie szczególnie przyciąga moją uwagę. Celowo używam słowa "zaciekawienie", bo literatura przeszłości może nas nudzić, bawić, albo sprawiać nam przyjemność, nie zawsze jednak nas po prostu zaciekawia.

Poemat o życiu na wsi, opisy wschodów i zachodów słońca, potraw, polowań, towarzyskiego obrzędu zasiadania przy stole - dobrze, ale w jaki sposób język, ułożony

w dwuwiersze, takie jakie lubił wiek osiemnasty, może unieść tę, rzeklibyśmy, prozaiczność, nie przestając być baletem rymów i cenzur? Co sprawia, że tak rzeczywisty jest na przykład ogród warzywny albo kształt obłoków w niebie nad leśnym krajobrazem? Przemieniona słowami najzupełniejsza zwykłość stanowi zagadkę i najsilniejszą stronę "Pana Tadeusza", i to by mi wystarczyło, niestety, jest w nim jeszcze intryga i akcja, jak przystało na powieść wierszem. Niestety? Ależ dzisiaj nikt nie pamięta L'Homme des champs tak sławnego niegdyś Jacquesa Delille'a, więc może pozory powieści są potrzebne, żeby to, co najważniejsze, pojawiło się mimochodem, bez nacisku, z cudowną lekkością pióra, które się bawi, zamiast pracować i systematycznie przedstawiać prace i zabawy mieszkańców wiejskiego dworu? Jeżeli tak jest, to jednak dla mnie perypetie postaci mają znaczenie drugorzędne, niezależnie od tego, czy nadamy im nazwę powieści, czy baśni.

Napisany w 1834 roku w Paryżu, z akcją umieszczoną w roku 1811/12 na Litwie "Pan Tadeusz" zachowuje coś z frywolności angielskich osiemnastowiecznych powieści. Bohater, którego imię służy za tytuł, jest dwudziestoletnim młodzieńcem, doskonale przeciętnym, niezbyt rozgarniętym, lubianym przez kobiety, niby Tom Jones. Telimena, dama doświadczona i nieobojętna na jego męską urodę, wsuwa mu ukradkiem w rękę klucz do swojego pokoju. Zarazem jednak próbuje zdobyć Hrabiego, który w tym zapadłym wiejskim zakątku jest przybyszem z szerokiego świata, marzycielem i ekscentrykiem. Niezależnie od rozwoju akcji, stale powraca komiczny motyw sporu Asesora i Rejenta o zalety ich psów myśliwskich, na przemian z innym sporem pomiędzy dwoma okazami staroświeckości, obrońcami dawnego obyczaju, Gerwazym i Protazym.

Dobrotliwy humor służy ogólnie głównemu chyba celowi, którym jest pokazanie ziemi rodzinnej czy w ogóle ziemi jako ogrodu Pana Boga. Natomiast z chwilą, kiedy przychodzi do akcji dramatycznej, czytelnik nie bardzo wierzy w jej realność i skłonny jest przyjmować ją pobłaźliwie, jak przystoi baśni. Ten mnich, ksiądz Robak (Ver!), który okazuje się pokutującym grzesznikiem, i jego działalność jako patriotycznego emisariusza polskiej armii napoleońskiej, ta walka dwóch rodzin o posiadane na wpał zrujnowanego starego zamczyska; wreszcie ten "zajazd", który zaczyna się od rzezi kur, kaczek i indyków, a kulminuje bitwą ze sprowadzonym przez kogoś oddziałem rosyjskiego wojska: wszystko są to stare sposoby wprowadzenia ruchu do narracji, znane z literatury, a dzisiaj z rysunkówek w formie albo książek dla dzieci, albo programów telewizyjnych. W bitwie pada wiele trupów, ale oczywiście jej przebieg to nic innego niż gigantomachina w stylu heroikomicznym.

Pisząc tę przedmowę, muszę podzielić się z czytelnikiem moją obawą, że to, co w poemacie jest najważniejsze, to jest transformacja zwyczajności, pozbawione ożywczego kontrastu z dyscypliną wiersza pozostanie nieprzetłumaczalne, natomiast przetłumaczalne będzie to, co dla mnie jako czytelnika ma podrzędne znaczenie. A także, muszę dodać, samo tło historyczne, bez znajomości którego wiele rzeczy w "Panu Tadeuszu" jest niezrozumiałych, domagałoby się całej osobnej rozprawki. Dla mnie samego miejsce tego utworu w literaturze polskiej jest paradoksem i dziwacznością. Dlaczego na przykład poeta polski rozpoczęła od inwokacji do Litwy? Dlaczego przyrodę swego kraju rodzinnego nazywa litewską, dlaczego wspomina dawnych władców Litwy? Czemu, mimo że jego postaci należą do tej szczególnej klasy społecznej zwanej szlachtą (nie ma wśród nich ani jednego chłopca), mieszkańcy Polski, z której szlachta dawno znikła, uznają to dzieło za swój epos narodowy? Kim są chłopci, pracujący, jak dowiadujemy się od czasu do czasu, na polach dworu? Jakim mówią językiem? Pytania mnożą się i niemało ich przyczynia warstwa, że nazwiemy ją tak, balzakowska (a ta owszem, też istnieje) poematu. Bo w jakich okolicznościach właściciel Soplicowa, sędzia, nabył grunty, którymi zarządza i z których czerpie, niezbyt legalne, dochody?

Jaki materialny interes kryje się za jego planem, żeby ożenić siostrzeńca Tadeusza z młodocianą Zosią, która latem 1811 roku ma lat trzynaście? Dopnie swego celu i w następnym roku 1812, kiedy Tadeusz zjawi się jako żołnierz armii napoleońskiej idącej na Moskwę, Zosię (wówczas czternastoletnią) poślubi. A co znaczy wtedy jego, Tadeusza, decyzja, żeby uwolnić chłopów? I tak dalej. Wielkie Księstwo Litewskie, z unii z Królestwem Polskim od 1569 roku, obejmowało Obszary etniczne litewskie na północy, białoruskie na południu, ale klasy panujące, to jest szlachta i arystokracja, stopniowo się spolonizowały. Mickiewicz pochodził z obszaru, gdzie ludność chłopska była białoruska.

Słowa "Litwa" używał w znaczeniu terytorialnym, jako Wielkiego Księstwa, nie językowym albo etnicznym. Wyobraźmy sobie francuskiego poetę, pochodzącego na przykład z Kanady, który nigdy nie przebywał w Paryżu. Mickiewicz nigdy nie był w Warszawie ani w Krakowie. Pisał w Paryżu "Pana Tadeusza" tęskniąc do swoich rodzinnych okolic, świadomy, że opisuje obyczaje i nawyki na zawsze odchodzące w przeszłość. Jego polscy czytelnicy rozpoznali w tych wzorach kultury szlacheckiej samych siebie i ich podatność na czar, który rzucił na nich Mickiewicz, jest czymś wysoce tajemniczym. Być może, działo się tak dlatego, że "Pan Tadeusz" jest zamknięciem i sumą wielu stuleci tej kultury utożsamianej z istnieniem Polski w ogóle.

Po drugim rozbiórce polsko-litewskim państwa przez ościennie mocarstwa w 1794 roku okolice, gdzie toczy się akcja "Pana Tadeusza", znalazły się w obrębie Imperium Rosyjskiego. Rzeka Niemen, o której mowa w poemacie jako o granicy, oddzielała w 1811 roku tę część Imperium od Polski w jej ówczesnej postaci, nazwanej w 1807 roku Księstwem Warszawskim po wkroczeniu tam wojsk Napoleona. Za rzeką Niemen Napoleon gromadził w 1811 roku armię do uderzenia na Rosję. W Księstwie Warszawskim zniesiono poddaństwo chłopów, natomiast w Imperium Rosyjskim nastąpiło to dopiero w 1861 roku, czyli kiedy Tadeusz oznajmia, że daje swoim chłopom wolność, wprowadza tę reformę, która za zachodnią granicą była już faktem dokonany. Co do interesów Sędziego, to wzbogacił się on, ponieważ był kolaborantem, to jest w roku 1792 oświadczył się, jak zresztą większość jego sąsiadów, za tak zwaną Konfederacją Targowicy, organizacją magnatów przekupionych przez Katarzynę Wielką, cesarzową rosyjską. Ileż zawziętości, ileż szczegółów historycznych, politycznych, ekonomicznych, społecznych za kulisami nie powieści przecież, która wtedy, w latach trzydziestych ubiegłego wieku, zaczynała doznawać przemożnego wpływu rzeczowości Balzaca. Już to, że taka obfitość danych nie przeciążyła i nie przewróciła utworu pisanego wierszem, zasługuje na podziw. Prawdę mówiąc, zapytany, do jakiego gatunku literackiego należy "Pan Tadeusz", nigdy nie umiem dać wyraźnej odpowiedzi. Zdawałoby się, że skoro autorem jego jest poeta romantyczny, trzeba by było szukać związków z ówczesnym rodzajem literackiej wrażliwości, ale Mickiewicz odbiega tutaj i od swoich wcześniejszych utworów, i od tego, co zwykło się rozumieć przez romantyzm. Jedyna nieco bajroniczna postać, ksiądz Robak, nie ma wcale rysów buntownika przeciwko porządkowi świata, morderstwo, które popełnił i które stara się okupić, miało za przyczynę zemstę klasową: magnat odmówił mu ręki swojej córki (co wskazuje na różnicowanie w obrębie całej warstwy posiadającej tytuły szlacheckie). Zbieg okoliczności sprawił, że ten grzech stał się zarazem aktem współpracy z wrogiem, to jest Rosjanami. Poza tym jednym wypadkiem winy (i świadomości winy) "Pan Tadeusz" jest do tego stopnia zanurzony w niewinności, że zamiast chwalić jego rysy epickie chciałoby się raczej nazwać go sielanką, z pewnymi rysami mitologicznymi, skoro słońce, drzewa, obłoki, zwierzęta są uczłowiczone, a cała przyroda stale zaznacza swoją silnie osobową obecność.

I to właśnie najbardziej ciekawi mnie w "Panu Tadeuszu": pogodna aproba istnienia, jakby wszystkie rzeczy dlatego tylko, że zostały obdarzone bytem, były dobre. W ciągu ponad stu pięćdziesięciu lat, jakie upłynęły od jego napisania, przyzwyczajaliśmy się do literatury idącej w dokładnie przeciwnym kierunku, eksplorującej różne odmiany zła i cierpienia, czemu nie należy się dziwić, skoro gwałtowne przemiany europejskich społeczeństw i erozja wiary w ład metafizyczny nie sprzyjała pojmowaniu świata jako harmonii. Toteż pogoda "Pana Tadeusza" zastanawia i niepokoi jako dar utracony. Być może za jego przyjaznym szacunkiem wobec ziemi jako ogrodu wolno odgadywać i nabożność człowieka religijnego, ucznia Claude'a de Saint-Martaina, i optymizm wychowanka Oświecenia. Kiedy Mickiewicz był studentem, miał możliwość być w teatrze na operze Mozarta "Flet zaczarowany" - i myślę, że wbrew pozorom "Pan Tadeusz" mieściłby się najlepiej w epoce "łóż mistycznych".

Czesław Miłosz

Juliusz Słowacki

Pan Tadeusz

[I]

*Sam pan Tadeusz został w armii adiutantem,
Regent — pisarzem, Sędzia — zboża liwerantem,
Hrabia dowodzi nowych ułanów szwadronem;
Wszystko się pociągnęło za Napoleonem,
Poszło w marsz... W domu smętne wzdychają małżonki.
Pani Tadeuszowa odmawia koronki,
Nowenny. Telimena klnie domową ciszę,
Smętek mgieł — patrzy w okna, wzdycha, listy pisze
Albo z książką francuską idzie w szary kątek
Pod piec i tonie w smętnych bałwanach pamiątek.
Wojski także — niezdolny do rycerskich czynów —
Został, dogląda w domu kobiet i kominów.*

*Tymczasem nadchodziła ta okropna zima,
Trawda, groźna, iskrząca się komet oczyma,
Którą w Litwie przeczuwał wcześniej naród cały;
Niebo bladło, szron iskrzył, gwiazdy czerwieniały,
Miesięczne tęcze całe stawały w kolorach,
Mroźne kameleony przy chatach, oborach.*

[IV]

*Złękła się Telimena mocno,
Spojrawszy na szlafroczek i na odzież nocną,
Spojrzała przez okiennic szpary, a śnieg złoty,
Pełno kagańców; bieży, zrywa papiloty,
W oczach widać, że straszne zobaczyła mary,
Lecz niebrzydkie... krzyknęła do Zosi: "Huzary!"
i uciekła.*

*Tymczasem wchodzi do pokoju
Człowiek niewielki wzrostem, w podróżnego stroju;
Sądziłbyś, że cywilny, gdyby nie miał szpady
Pod pachą, dosyć piękny na twarzy i błady
Mimo zimna. Twarz była jak marmur niezmienna,
Owszem, rzekłbyś, że bielsza od mrozu, promienna,
Jak miesiąc złota... Oddał lekki ukłon Zosi,
Ona się złękła, oczy spuszcza, nie podnosi,
Nie śmie... stoi jak posąg, a w sobie rozważa,
Czy ma uciec, czy zostać — poznała cesarza
Napoleona...*

WŁODZIMIERZ TYMPALSKI

“Moje 40-lecie”



1. Podstawową refleksją, jaka nasuwa się z perspektywy mojego 40-lecia pracy zawodowej, jest poczucie boleśnie szybkiego upływu czasu. Nie mogę udać się na “poszukiwanie straconego czasu”, ponieważ uważam, że tak znowu bardzo to go nie straciłem. Staralem się go wręcz przytrzymać, choć, jak widać z liczby “lecia”, ze słabym skutkiem. Żarty nie żarty, każdy przecież trochę go po drodze stracił. Ale ja nie szukam czasu sposobem Marcela Prousta, chociażby i z tego względu, że nie posiadam Jego talentu. Ale nie mam i wyrzutów sumienia, bo:
2. **Zawsze dość intensywnie pracowałem.**
Zawodowo-etatowo, na scenach dziewięciu teatrów.

Najdłużej w Łodzi - dwadzieścia dziewięć lat. Premier miałem sto siedem, oczywiście ról znacznie więcej, gdyż - jak wiadomo - zdarzają się sztuki, w których powierza się jednemu aktorowi nawet kilka różnych kreacji. Tak zdarzyło się i w moim wypadku. Ostatnio w “Przygodach Alicji w Krainie Czarów” otrzymałem cztery zadania - postaci sceniczne. A więc obecny Teatr Dramatyczny w Elblągu jest dziesiątym na mojej drodze aktorskiej, z dziesiątą premierą (“Pana Tadeusza”) - a razem biorąc: sto ósmą. Tych zadań najważniejszych było bardzo dużo. Ale na pierwszym miejscu muszę wymienić, z przyjemnością, właśnie autora i tej ostatniej mojej premiery, czyli Adama Mickiewicza i Jego “Konrada Wallenroda” (rola - Konrad Wallenrod); gdyż była to prapremiera, w roku 1965, a więc trzydzieści jeden lat temu; i moja druga rola główna w Łodzi, po Zygmuncie Auguście w “Barbarze Radziwiłłównie” Felińskiego. Zważywszy mój ówczesny wiek, była zdecydowanie trudniejsza od tej pierwszej, czyli roli Zygmunta Augusta, którą to powtórzyłem w tym samym teatrze, w dziesięć lat później, ale już w innej realizacji i w innej sztuce, a mianowicie w “Rzeczpospolita zapłaci” - Auderskiej. Mogę wymienić jeszcze z okresu łódzkiego m.in. takie role, jak: “Bliźniak w “Bliźniaku” Gozdawy i Stępnia; Jan Kochanowski w “Drodze do Czarnolasu” Maliszewskiego; Crichtona w “Nieporównanym Crichtonie” Barrie’go, Tesmana w “Heddie Gabler” Ibsena, Mattiego w “Panu Puntili i jego służce Mattim” Brechta, Titta-Nane w “Awanturach w Cioggi” Goldoniego, Kordiana w “Kordianie” Słowackiego, Doktora Tamtena w “Zazdrości i medycynie” Choromańskiego, Armanda Duval w “Damie Kameliowej” Dumasa, Łońskiego w “Aszantce” Perzyńskiego, Króla Darnley’a w “Marii Stuart” Słowackiego, Fircyka w “Fircyku w zalotach” Zabłockiego, Poetę w “Indyku” Mrożka, Rotmistrza w “Ojcu” Strindberga, Prokuratora Generalnego w “Moście” Cuchaidze.

Przedtem miałem jeszcze szczęście zagrać Tristana w “Tristanie i Izoldzie” Bédier’a, Poetę w “Weselu” Wyspiańskiego, Dorębę w “Gwałtu co się dzieje” Fredry, Romea w “Romeo i Julii” Szekspira, Jana w “Ojcu” Iraška, czy Rodolfa w “Widoku z mostu” Millera. A znacznie później jeszcze także, m.in. Ministra Gaudet’a w “Pani Prezesowej” Henneguina i Vebera, jak też i postać Lekarza w sztuce Cwojdziańskiego “Freuda teoria snów” - On. Nie mogę nie wspomnieć jeszcze roli Łuki w “Zielonych rękawicach” Karpowicza, ponieważ uważałem ją za “swoje” specjalne osiągnięcie aktorskie (na szczęście, przyjemnie zaznaczyć, że potwierdzone także recenzjami), które przyczyniło się do zerwania patrzenia na teatr i role wyłącznie poprzez bohaterów romantycznych i romansowych.

3. **Pracowałem społecznie.** To bardzo dziś niemodne określenie. Cóż, jestem widać staromodny - żeby tak pasowało do tego jubileuszu... Równocześnie z pracą zawodową, przyjmowałem powierzane mi najrozmaitsze funkcje i zadania w organizacjach społecznych i to nie tylko w teatrach, czyli miejscu pracy. Z dzisiejszego punktu widzenia, mogłoby to wyglądać na czas stracony. Ale ja tego tak nie uważam. To, co nie jest modne, nie znaczy zaraz, żeby miało być niedobre! Spośród różnych Związków i Stowarzyszeń, wymienię SPATiF-ZASP, którego członkiem rzeczywistym jestem od 2 czerwca 1967r.
4. **Uzyskałem odznaczenia.**
Były to:
1971r. - Honorowa Odznaka Zasłużonego dla woj. łódzkiego.
1976r. - Srebrny Krzyż Zasługi.
1987r. - Honorowa Odznaka Miasta Łodzi.
5. **Brałem udział w ok. stu filmach,** tak w rolach epizodycznych, jak i w postsynchronach. Trudno mi się poszczycić osiągnięciami na tym polu działalności z różnych powodów. Między innymi dlatego, że
6. **TEATR był bez wątpienia dla mnie najważniejszy.** I tam skupiłem swoje siły i uwagę oraz - właśnie - czas!
7. **W chwilach wolnych od pracy na scenie,** zajmowałem się uprawianiem działki. To zajęcie nie było wcale pozbawione sensu. Dzięki niemu - przypuszczam - zachowałem odpowiednią sprawność fizyczną, a i - co równie istotne, a może i ważniejsze - równowagę psychiczną. To rada, przy okazji dla frustratów. Niestety, nie podzielałem entuzjazmu dla wędkarstwa, czyli łapania ryb na haczyk, choćby były grube...
8. **To czterdziestolecie nie nauczyło mnie na pewno sprytu życiowego.** Pozostałem więc nadal naiwny, co niekoniecznie musi współbrzmieć z określeniem - infantylny!
9. **Żaden z zawodów,** którymi miałem okazję się zajmować (a było ich przecież wiele), **nie zachwyciły mnie na tyle i na tak długo, abym miał im ulec i zdradzić ten swój - AKTORSKI...**
10. **W zasadzie - jak dotychczas - nie mam złych, czy niemiłych wspomnień z kontaktów z reżyserami.** W każdym razie takich nie pamiętam. Najdłużej (z największą ilością premier) pracowałem z reżyserem Janem Perzem i Anielą Borysławską w Łodzi i obecnie z Józefem Jasielskim. Dobrze wspominam kontakty sceniczne z bardzo wymagającym reżyserem Aleksandrem Strokowskim, z Feliksem Żukowskim, Tadeuszem Żuchniewskim, Tadeuszem Kubalskim - dyrektorem sceny kaliskiej, Romualdem Szejdem, Danielem Bargielowskim, Adamem Hanuszkiewiczem, no i oczywiście nie mogę nie przywołać na pamięć państwa Byrskich, którzy usiłowali mnie przysposabiać do zawodu. I były to doświadczenia najważniejsze, szczególnie się liczące i z tego powodu, że dotyczyły etyki zawodowej. W Ich wydaniu dopiero nabierało sensu określenie, bardzo już niemodne i od dawna zapomniane: “TEATR - świątynią SZTUKI”. Jest tu coś i z mistycyzmu - pokora wobec sceny, sztuki, szacunek do kolegów, a więc i widzów. Jeśli wybrało się z własnej woli tę drogę zawodową - to już jest posłannictwo, czyli skromność służby i wytrwałość w pracy. Szacunek dla starszych aktorów. Dyscyplina zawodowa, a co za tym idzie - i osobista, w szerokim tego słowa znaczeniu.

Elbląg, wrzesień 1996r.

NAJPOPULARNIEJSZE PREMIERY TEATRU DRAMATYCZNEGO w ELBLĄGU
27.03.1976 - 15.09.1996

161 premier - 4.476 spektakli - 1.548.483 widzów

Autor	Tytuł (reżyseria)	Spektakle	Widzowie	Premiera
1. J. PRUSICKA	KOPCIUSZEK (Ewa Kołogórska)	77	39.199	08.11.78r.
2. T. KIJONKA	KRASNOLUDKI... (Jacek Gruca)	67	38.276	07.11.79r.
3. L.M. MONTGOMERY	ANIA z ZIELONEGO WZGÓRZA (J. Kłosiński)	66	28.091	13.06.82r.
4. U. KOZIOŁ	KRÓL MAŁOWANY (J. Gruca)	51	26.478	12.11.80r.
5. L. ŚWIEŻAWSKI	KOPCIUSZEK (R. Zarewicz)	52	22.422	18.06.95r.
6. J. SŁOWACKI	BALLADYNA (J. Gruca)	39	21.193	13.11.76r.
7. A. ŚWIRCZYŃSKA	FARFURKA KRÓLOWEJ BONY (E. Kołogórska)	39	20.871	16.01.83r.
8. H.CH. ANDERSEN	CALINECZKA (J. Medwecki)	43	20.290	19.02.95r.
9. L.R. BAUM	CZARODZIEJ ze SZMARAGDOWEGO GRODU (D. Jagła)	37	19.930	23.05.81r.
10. J. SZWARC	CZERWONY KAPTUREK (S. Miedziewski)	37	18.798	04.02.78r.
11. H.CH. ANDERSEN	KRÓLOWA ŚNIEGU (J. Medwecki)	42	17.807	14.01.96r.
12. H.CH. ANDERSEN	CZERWONE PANTOFELKI (J. Stańda)	43	17.006	05.06.94r.
13. L. SCHILLER	PASTORAŁKA (E. Kołogórska)	37	16.425	11.12.83r.
14. A. MICKIEWICZ	PAN TADEUSZ (J. Jasielski)	38	15.884	01.05.93r.
15. E. BRYLL	REPORTAŻ (J. Gruca)	31	14.580	27.01.78r.

**WARTO WIEDZIEĆ,
 ŻE...**

Premiera wznowieniowa "Pana Tadeusza" A.Mickiewicza w reżyserii Józefa Jasielskiego jest **161** premierą Teatru Dramatycznego w Elblągu. Pierwsza wersja inscenizacyjna miała swoją premierę w dniu 1 maja 1993r. i cieszyła się ogromnym powodzeniem. Obejrzało ją 15.884 widzów na 38 spektaklach. Teatr postanowił wznowić "Pana Tadeusza" po 3-letniej przerwie, odpowiadając na zapotrzebowanie szczególnie publiczności pozaelbląskiej.

Do chwili obecnej nasz teatr zaprezentował 4.476 spektakli (w tym na Małej Scenie - 993); przy czym w objeździe zaprezentowano 708 przedstawień Dużej Sceny i 203 Sceny Małej.

W premierowy wieczór, 15 września 1996r., pierwszy widz, wchodzący na widownię Teatru Dramatycznego w Elblągu będzie już **1.548.483-cim** naszym gościem w 20-letnim istnieniu samodzielnej elbląskiej sceny.

Najwięcej premier w Teatrze Dramatycznym w okresie mijającego dwudziestolecia wyreżyserował **Józef Jasielski** - łącznie **18**; dalsze miejsca zajmują reżyserzy: **Jacek Gruca** - **12 premier** i **Ewa Kołogórska** - **11 premier**.

Najwięcej opracowań scenograficznych zrealizował **Ryszard Strzembala** - **19 premier**. Dalsze miejsca zajmują scenografowie: **Iwona Elżbieta Dietrych** - **12** i **Zygmunt Prończyc** - **11 realizacji**.

W nowym sezonie artystycznym 1996/97r. Teatr Dramatyczny w Elblągu powołał do życia Impresariat artystyczny, który powinien wzbogacić teatralną ofertę o głośnie w Polsce spektakle teatralne, operowe, operetkowe, koncerty muzyczne, recitale, pokazy mody, itp. Chcemy przyciągnąć do nas możliwie wiele interesujących zjawisk w dziedzinie kultury i sztuki, promując poprzez spotkania na Małej Scenie poetów, pisarzy, muzyków, plastyków, itp.

Do zobaczenia w teatrze!

Cena programu: 2,00 zł
 Druk: ARTA s c Elbląg, ul. Ogólna 1C

DYREKCJA TEATRU DRAMATYCZNEGO w ELBLĄGU

składa serdeczne podziękowania Sponsorom naszej sceny, dzięki którym mogła powstać inscenizacja

“Pana Tadeusza” :

- ⊗ Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska Nowy Dwór Gdański
- ⊗ “ANIMROL” S.A. - Zakłady Mięsne Pasłęk
- ⊗ Piekarnia “RASZCZYK” - Pasłęk
- ⊗ Cukiernia “Hanusia”
- ⊗ Kwiaciarnia “AZALIA”

oraz Firmom, na których życzliwość i pomoc zawsze możemy liczyć:

- ⊗ ABB Zamech Ltd.
- ⊗ Elbrewery Company Ltd.
- ⊗ “TECH-MONT” S.A.
Przedsiębiorstwo Wdrożeniowo-Innowacyjne
- ⊗ Bogdan Kania - Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe
- ⊗ Zakłady Mięsne “ELMEAT” S.A.
- ⊗ “Giełda Elbląska” -
Rolno-Spożywczy Rynek Hurtowy
- ⊗ Restauracja “Słowiańska”
- ⊗ GELATO FANTASTICO Spółka z o.o.
- ⊗ Cukiernia “U Wołka”
- ⊗ “UNITRUS” S.C.
- ⊗ Elbląska Spółdzielnia Mleczarska
- ⊗ “INTERLECH”
- ⊗ COMPUTER SYSTEMS
FOR BUSINESS INTERNATIONAL S.A.
- ⊗ Tramwaje Elbląskie Spółka z o.o.

Kwaciarnia



Elbląg, ul. 12 Lutego 22a
Tel. 33 96 76

oferujemy Państwu:

- ⊗ bogaty wybór kwiatów doniczkowych i ciętych w najlepszym gatunku,
- ⊗ krzewy i bluszcze,
- ⊗ sztuczne drzewa,
- ⊗ sztuczne kwiaty i zieleń.

Wykonujemy:

- ⊗ wiązanki ślubne i okolicznościowe wg katalogów własnych i zagranicznych,
- ⊗ strojenie wnętrz i stołów weselnych oraz bankietowych,
- ⊗ dekoracje gabinetów, biur, sklepów i witryn sklepowych,
- ⊗ dekorowanie pojazdów weselnych kwiatami.

Polecamy:

- ⊗ wysyłanie kwiatów na cały świat,
- ⊗ wypożyczanie sztucznych kwiatów, krzewów i drzew,
- ⊗ doradztwo w zakresie dekoracji kwiatowych.

Bezpłatnie:

- ⊗ dostarczamy zakupione u nas kwiaty pod wskazany adres na terenie Elbląga,
- ⊗ dekorujemy wnętrza zakupionymi u nas kwiatami.

W okresach świątecznych oferujemy niezwykle bogaty wybór stroików i dekoracji świątecznych i ozdób choinkowych.

Zapraszamy

codziennie w godzinach od 8⁰⁰ do 19⁰⁰
w niedziele od 12⁰⁰ do 18⁰⁰

Przyjmujemy zamówienia telefoniczne (33 96 76)



Spółka Akcyjna

ul. Dworcowa 24
14-400 Pasłęk
tel./fax (0-55) 48-41-41; 48-41-51
Prezes Zarządu
Kazimierz Lipnicki

Zakład Przetwórstwa Mięsnego oferuje i dostarcza:

- mięsa
 - wędzonki
 - wędliny
 - wyroby wędliniarskie
- własnej produkcji**

Zakład Przetwórstwa mięsnego S.A. "Animrol" jest zakładem nowym, powstał w 1990 roku. Od początku powstania specjalizuje się w przetwórstwie mięsa wieprzowego i wołowego (mięso, wędliny, wędzonki, wyroby wędliniarskie). Spółka sama prowadzi skup żywca wołowego i wieprzowego na cele produkcyjne oraz ubój zwierząt.

Miesięczna produkcja zakładu wynosi 130 ton.

Wyroby sprzedawane są na terenie województw: gdańskiego, elbląskiego i olsztyńskiego w sieci sklepów firmowych (15) oraz odbiorcom hurtowym i indywidualnym. 40% produkcji jest eksportowane do Rosji (Obwód Kaliningradzki).